

Olga Cyrek

Uniwersytet Rzeszowski

Wydział Socjologiczno-Historyczny

PRACA FIZYCZNA WE WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH WSPÓLNOTACH MONASTYCZNYCH NA PODSTAWIE REGUŁ AUGUSTYNA Z HIPPONY, BENEDYKTA Z NURSJI, CEZAREGO Z ARLES, KOLUMBANA MŁODSZEGO I IZYDORA Z SEWILLI

WSTĘP

Praca stanowiła istotny element życia monastycznego już od samego początku jego powstania, chociaż trzeba przyznać, iż niektóre ruchy religijne wyrosłe na gruncie chrześcijaństwa odrzucały pracę jako coś niegodnego. Przykładowo mesalinie zwani euchitami, czyli tymi, którzy się modlą, działający w IV wieku w Azji Mniejszej, większość czasu poświęcali długim wędrówkom i modlitwom¹. Unikali oni pracy fizycznej, przyjmowali mniej pożywienia i stawali się przez to bardziej leniwi, stąd też często spali². Trzeba też podkreślić, że ich postępowanie niekiedy wpływało na pierwszych mnichów, a szczególnie anachoretów prowadzących samotniczy tryb życia.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z organizowaniem się życia cenobitycznego, czyli wspólnotowego, kiedy ważne stało się określenie stosunku do pracy fizycznej. Pierwsi zakonodawcy w swoich regułach, rozpisując określony harmonogram dnia, brali pod uwagę pewne czynniki zewnętrzne, związane z miejscem geograficznym, klimatem, a także predyspozycjami wewnętrznymi mnichów.

¹ Por. *Sobór Efeski (431). Orzeczenie przeciw bezbożnym mesalianom albo euchitom*, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, red. A. Baron, H. Pietras, t. 1, Kraków 2002, s. 169.

² Por. A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, tłum. polskie S. Wirpszanka („Źródła Monastyczne” [ŻrMon] 37), red. M. Starowieyski, Tyniec–Kraków 2006, s. 162.

Można nawet powiedzieć, że nieobca im była znajomość cyklicznych rytmów, jakim podporządkowuje się ludzkie ciało, dostosowując się do zmian pór roku oraz do czasu dobowego, co związane jest też z naprzemienną sekwencją światła i mroku. Zagadnienia te odnoszące się do czasu i periodycznego powtarzania się pewnych zjawisk bada co prawda współczesna nauka zwana chronobiologią, niemniej jednak już pierwsi organizatorzy życia cenobitycznego mieli dość dobre pojęcie o naturalnych biologicznych rytmach, których należy przestrzegać, aby zachować równowagę psychofizyczną.

KONCEPCJA PRACY W UJĘCIU AUGUSTYNA Z HIPPONY

Afrykański teolog i Ojciec Kościoła – św. Augustyn (zm. 430)³ w organizowanym przez siebie klasztorze starał się uwzględniać możliwości fizjologiczne i psychiczne człowieka, o czym też świadczy jego krótkie dzieło *Ordo Monasterii* (Porządek klasztoru). Cenobici przestrzegający jego reguły zobowiązani byli do wykonania pracy od rana do seksty (czyli szóstej godziny dnia), następnie od seksty do nony oddawali się studiom, a po posiłku znów wykonywali pracę w ogrodzie lub w innych miejscach i tak aż do niesporów⁴. Najprawdopodobniej po południu zajmowali się zajęciami już o wiele lżejszymi w porównaniu do tych rannych.

Z tej krótkiej informacji zamieszczonej w regule widać, że św. Augustyn kierował się zasadami psychologii i brał pod uwagę naturalne predyspozycje człowieka do podejmowania jakiejkolwiek aktywności. Doświadczenie i obserwacja podpowiadały mu, jak ma wyglądać dzień mnicha. Doszedł do wniosku, że większość ludzi dorosłych wykazuje większą aktywność fizyczną rano, co trwa mniej więcej do południa, kiedy przypadała pora seksty. Prawdopodobnie uznał, że bardziej korzystne dla refleksji i lektury są dopiero godziny popołudniowe, kiedy cała energia wychodzi z człowieka.

Z tego też względu zakonodawca podkreślał konieczność wykonywania pracy od samego rana, traktował ją także jako środek uświęcania mnichów, gdyż mogła powstrzymać ich od oddawania się próżnym rozmowom. Chwilowa przerwa od zajęć następowała w trakcie oficjum odprawianego podczas tercji, a po modlitwach

³ Na temat Augustyna zob. G.I. Bonnier, *St. Augustine: Life and Controversies*, Norwich 1986; P. Brown, *Augustyn z Hippony*, tłum. polskie W. Radwański, Warszawa 1993; H. Chadwick, *Augustyn*, tłum. polskie T. Szafrński, Warszawa 2000; H. Cichowski, *Św. Augustyn jako teoretyk ascezy zakonnej*, „Przegląd Teologiczny” 11 (1930), s. 500–523; G. Corcoran, *Saint Augustine on Slavery*, Roma 1985; A. Trape, *Święty Augustyn – człowiek – duszpasterz – mistyk*, tłum. polskie J. Sulowski, Warszawa 1987; F. von der Meer, *Augustine the Bishop. The Life and work of Father of the Church*, London 1978; A. Zumkeller, *Das Mönchtum des heiligen Augustinus*, Würzburg 1968.

⁴ Zob. Augustinus, *Regula secunda 2, Patrologiae cursus completus. Series Latina* 32 (PL), 1450: „Operentur a mane usque ad sextam et a sexta usque ad nonam vacent lectioni et ad nonam reddant codices. Et postquam refecerint, sive in horti, sive ubicumque necesse fuerit, faciant opus usque ad horam lucernarii”; tłum. polskie: Augustyn, *Ordo monasterii (Porządek klasztoru)* 3, ŻrMon 27, s. 151, 152.

znów je kontynuowano. Preferowano raczej pracę siedzącą niż stojącą, podczas której zachowywano milczenie, a odzywano się tylko w wypadku konieczności⁵.

Widać więc, że dla Augustyna ważna była postawa ciała podczas zajęć i to najlepiej taka, która sprzyjała kontemplacji i skupieniu myśli. Wiedział on bowiem, że nadpobudliwość ruchowa nie wpływa zbyt korzystnie na stan duchowy, ale podobnie dzieje się to w przypadku całkowitej bezczynności.

PRACA W REGULE BENEDYKTA Z NURSJI

Na obszarze Italii wielką popularność zyskała sobie reguła Benedykta z Nursji (zm. 547)⁶, który pracę fizyczną uważał za podstawę codziennych zajęć, zapewniając także materialne utrzymanie kompleksu klasztornego. Można obliczyć, że zakonodawca na fizyczne czynności przeznaczył około sześciu godzin dziennie, ale nie zaniedbał też różnych innych aspektów życia mniszego związanych z życiem duchowym, a w spopularyzowanej przez siebie zasadzie „ora et labora” wskazywał na różnorodną aktywność mnichów⁷.

Zgodnie z jego regułą wykonywanie pracy nigdy nie mogło być ważniejsze od przestrzegania zasady posłuszeństwa⁸. Widać więc, że praca nie była wartością samą w sobie, lecz stanowiła środek uświęcający i okazję do spełnienia dobrych uczynków, stąd też ważna była rola wzajemnej pomocy w sprawowaniu służby⁹. Taka posługa była o tyle istotna, że dzięki niej możliwe było zachowanie zdrowego rozsądku, a mnisi nie przepracowywali się za bardzo. Zresztą Benedykt nigdy nie chciał, by pracę wykonywano ze zniechęceniem czy nawet smutkiem, dlatego słabszym cenobitom przydzielał pomocników¹⁰.

Do szczególnie uciążliwych należała cotygodniowa praca w kuchni, o czym zdawał sobie sprawę i sam zakonodawca. Przyjmował więc usprawiedliwienia

⁵ Tamże, PL 32,1451–1452: „Otiosum verbum apud eos non sit. A mane ad opera sua sedeant: post orationem tertiae eant similiter ad opera sua. Non stantes fabulas contexant nisi forte aliquid sit pro utilitate animae: sed sedentes aut opera laceant, nisi forte necessitas operis exegerit ut loquatur quis”; tłum. polskie ŻrMon 27, s. 153.

⁶ Zob. R. Hanslik, *Benedicti Regula*, 1977, *Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum* (CSEL) 75; A. de Vogüé, *La Règle de Saint Benoît*, t. 1–2, tekst krytyczny ustalony wspólnie z J. Neufville, 1972, *Sources Chrétiennes* (Sch) 181–182; komentarz – t. 4–6, 1971, Sch 184–186; t. VII – *Commentaire doctrinal et spirituals*, 1977. Najważniejsze komentarze do reguły Benedykta: A. Bockmann, *Perspektiven der Regula Benedicti. Ein Kommentar zum Prolog und den Kapiteln* 5358, 72, 73, Munsterschwarzach 1968; I. Herwegen, *Sinn und Geist der Benediktinerregel*, Einsiedeln 1944.

⁷ Zob. M. Starowieyski, Wstęp do: *Regula św. Benedykta* („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” [PSP] 26), tłum. zbiorowe, wybór, wstęp i oprac. tenże, Warszawa 1980 s. 184.

⁸ S. *Benedicti Regula* 5, 8, PL 66: „mox exoccupatis manibus et quod agebant imperfectum relinquentes, vicino oboedientiae pede iubentis vocem factis sequuntur”; tłum. polskie *Regula św. Benedykta* 5, 8, ŻrMon 40, s. 407.

⁹ Tamże 35,1: „Fratres sibi invicem serviant”; tłum. polskie ŻrMon 40, s. 452.

¹⁰ Tamże 35,3–4: „Imbecillibus autem procurentur solacia, ut non cum tristitia hoc faciant; sed habeant omnes solacia secundum modum congregationis aut positionem loci”.

i zwalniał niekiedy od wykonywania ciężkich zajęć, szczególnie w wypadku słabości i choroby¹¹. W liczniejszej wspólnotcie szafarz oraz osoby wykonujące bardziej użyteczne czynności nie musieli nawet podejmować tej służby w kuchni¹². Widać więc, że rozdział określonych obowiązków między mnichów stawał się koniecznością, gdyż każdy skupiał się na swoim zadaniu i mógł skuteczniej je wykonywać, a przy okazji odciążał innych i nie zajmował im czasu.

Benedykt w porównaniu do innych zakonodawców znacznie rozbudował swoją regułę i uwzględnił w niej nawet określone przepisy obowiązujące zarówno przy zaczynaniu, jak i kończeniu pracy. Przykładowo osoba kończąca służbę tygodniową wykonywała w sobotę porządki, m.in. prała ręczniki do wycierania rąk i nóg¹³, następnie oddawała szafarzowi wszystkie naczynia, które miała w tym czasie w używaniu. Szafarz zaś przekazywał je następnej osobie w kolejności służby¹⁴. Wszyscy mieli świadomość, że pełniona służba jest niezwykle ważna i powinna być wykonywana z petyzmem, a ci, którzy obejmowali ją na początku tygodnia, zobowiązani byli do umycia nóg wszystkim braciom¹⁵. Z powyższego widać, że wszystko robili z myślą o innych braciach, stąd zapewne wynikała ich pokorna postawa.

Z drugiej strony mnisi pełniący wyznaczone obowiązki oczekiwali od pozostałych cenobitów modlitwy za siebie, o którą prosili w niedzielę po zakończeniu jutrzni¹⁶. Widać wobec tego, że zakonodawca łączył codzienne czynności ze służbą Bogu, a sama praca nigdy nie mogła być ważniejsza od spraw duchowych. To właśnie od modlitwy uzależniona była możliwość robienia cegółkolwiek.

Oczywiście wszelkie czynności nie mogły być wykonywane ponad siły i wbrew naturalnym możliwościom. Zaś mnisi pełniący w danym tygodniu swoje obowiązki z racji podejmowanego większego trudu otrzymywali godzinę przed ustaloną porą posiłku większą rację żywności. W ten sposób ich służba nie była uciążliwa, a oni nie szemrali i nie narzekali podczas jej wykonywania¹⁷. Z powyższego widać, że we wspólnotcie zachowanie radosnego i pełnego spokoju ducha było czymś niezwykle istotnym i nic nie mogło irytować braci.

¹¹ Tamże 35,1: „ut nullus excusetur a coquinae officio, nisi aut aegritudo, aut in causa gravis utilitatis quis occupatus fuerit”; ŻrMon 40, s. 452.

¹² Tamże 35,5: „Si maior congregatio fuerit, cellarius excusetur a coquina, vel si qui, ut diximus, maioribus utilitatibus occupantur”.

¹³ Tamże 35,7–8: „Egressurus de septimana sabbato munditias faciat. Linthea cum quibus sibi fratres manus aut pedes tergunt lavent”; ŻrMon 40, s. 452.

¹⁴ Tamże 35,10–11: „Vasa ministerii sui munda et sana cellario reassignet; qui cellarius item intranti consignet, ut sciat quod dat aut quod recipit”; ŻrMon 40, s. 452.

¹⁵ Tamże 35,9: „Pedes vero tam ipse qui egreditur quam ille qui intraturus est omnibus lavent”; ŻrMon 40, s. 452.

¹⁶ Tamże 35,15: „Intrantes et exeuntes hebdomadarii in oratorio mox matutinis finitis dominica omnibus genibus provolvantur postulantes pro se orari”.

¹⁷ Tamże 35,12–13: „Septimanarii autem ante unam horam refectionis accipiant super statutam annonam singulas biberes et panem, ut hora refectionis sine murmuratione et gravi labore servant fratribus suis”.

Benedykt pracę ręczną traktował jako codzienny obowiązek, a lenistwo uznawał za szkodliwe dla życia duchowego. Niemniej jednak wiedział, że aby utrzymać równowagę psychofizyczną, należy naprzemiennie wykonywać różne czynności, nie tylko fizyczne. Przeznaczył więc niektóre godziny dla wykonywania pracy, a inne dla czytania Pisma Świętego¹⁸. Za punkt wyjścia wziął naturalne predyspozycje człowieka i jego możliwości dostosowywania się do zmian pór roku oraz czasu dobowego. Opierając się na tych zasadach, ustalił harmonogram zajęć obowiązujący w poszczególnych okresach roku.

W okresie letnim, trwającym od Wielkanocy do pierwszego października najważniejsze prace wykonywane były już od samego rana, czyli od pierwszej godziny dnia, i trwały one prawie do czwartej godziny dnia (mniej więcej do naszej dziesiątej rano)¹⁹. Od czwartej godziny prawie aż do seksty obowiązywało czytanie²⁰, zaś po sekście i po zakończeniu posiłku odpoczywano w milczeniu. Podczas tej przerwy w zajęciach możliwe było czytanie, ale po cichu, gdyż w ten sposób nie zakłócano innym spokoju²¹. Nonę mnisi odmawiali wcześniej, bo już o wpół do dziewiątej, a potem znów wracali do swych zajęć i wykonywali je aż do niesporów²². Zauważyć można, że dzień pracy nie przebiegał jednostajnie, lecz obowiązywały określone pory na lekturę i odpoczynek, co pozwalało potem cenobitom skuteczniej wykonać swoje obowiązki. Naprzemiennie wykonywanie różnych czynności stało się konieczne, by utrzymać zdrowie fizyczne i psychiczne oraz równowagę duchową.

Warto podkreślić w tym miejscu, że zakonodawca brał pod uwagę fakt, że w okresie letnim dzień był dłuższy oraz że niekiedy w południe doskwierał upał. Ponieważ skwar uniemożliwiał mnichom skuteczne wykonywanie pracy, a także przyczyniał się do wycieńczenia organizmu, dlatego św. Benedykt ustalił w środku dnia czas wolny od pracy fizycznej. Aby jednak nie pozostawali bezczynni, przepisał on na tę porę lekturę i odpoczynek. Wszystko to było zgodne z zasadami opracowanymi współcześnie przez nauki psychologiczne, np. chronobiologię. Świadczy to również o głębokiej znajomości psychiki ludzkiej, jaką przejawiał Benedykt – wnikliwy obserwator i praktyk.

Jeszcze inny harmonogram obowiązywał w porze zimowej, czyli w okresie od pierwszego października aż do początku Wielkiego Postu. Wtedy cenobici najpierw obowiązkowo oddawali się lekturze od samego rana aż do drugiej godziny dnia

¹⁸ Tamże 48,1, s. 468: „Otiositas inimica est animae, et ideo certis temporibus occupari debent fratres in labore manuum, certis iterum horis in lectione divina”.

¹⁹ Tamże 48,3: „id est ut a Pascha usque kalendas Octobres a mane exeuntes a prima usque hora paene quarta laborent quod necessarium fuerit”.

²⁰ Tamże 48,4: „ab hora autem quarta usque hora qua sextam agent lectioni vacant”.

²¹ Tamże 48,5, s. 468: „post sextam autem surgentes a mensa pausent in lecta sua cum omni silentio, aut forte qui voluerit legere sibi sic legat ut alium non inquietet”.

²² Tamże 48,6: „et agatur nona temperius mediante octava hora, et iterum quod faciendum est operentur usque ad vesperam”.

(mniej więcej do ósmej rano)²³. Po drugiej godzinie mnisi odprowadzali oficjum tercji, czyli dość wcześnie, a po niej aż do nocy zajmowali się przydzieloną im pracą²⁴.

Te przepisy świadczą o tym, że zakonodawca zdawał sobie sprawę, iż w okresie zimowym godziny ranne bardziej są korzystne dla pracy umysłowej niż fizycznej. Być może wynikało to z ogólnego osłabienia organizmu w tym okresie oraz konieczności zażywania dłuższego snu. Praca fizyczna zaś trwała przez większość dnia bez żadnej przerwy w południe na lekturę. Nie była ona konieczna, gdyż upał nie przeszkadzał w wykonaniu zwyczajnych obowiązków.

Gdy bracia usłyszeli pierwsze dzwonicie wzywające ich na nonę (przypadającą mniej więcej na godzinę piętnastą), natychmiast przerywali swoje zajęcia, oczekując drugiego sygnału²⁵. Wówczas udawali się na posiłek, a po jego zakończeniu nie musieli już pracować, lecz oddawali się lekturze²⁶. Można więc powiedzieć, że w zimie godziny popołudniowe i wieczorne przeznaczane były na zasłużony odpoczynek po wielogodzinnej pracy. Długie wieczory i szybko zapadająca ciemność sprzyjały też większemu skupieniu i kontemplacji. Z reguły o tej porze panowała cisza, a zmęczeni mnisi nie czynili już gwaru.

Wyjątkowym okresem był czas Wielkiego Postu, kiedy więcej czasu przeznaczano na lekturę i rozważanie Pisma Świętego. Benedykt wykazywał wobec tego dość dużą elastyczność w podejściu do wykonywanej pracy, której nie traktował jako wartości samej w sobie. Nie trzymał się aż tak ściśle harmonogramu i raczej gotów był poczynić ustępstwa na korzyść dłuższego czasu przeznaczonego na modlitwę i czytanie.

W tym czasie mnisi przygotowywali się do Wielkanocy, dlatego zobowiązani byli do czytania duchowej lektury już od samego rana aż do końca trzeciej godziny dnia (czyli mniej więcej do dziewiętej rano), natomiast pracowali do końca dziesiątej godziny dnia²⁷. W tym wypadku pracę fizyczną zaczynali o godzinę później, co uzależnione było koniecznością poświęcenia się dłużej pracy intelektualnej.

Jak w każdym cenobium dzień Pański należał do wyjątkowych i wówczas bracia zazwyczaj nie pracowali, a tylko niektórzy pośród nich byli wyznaczani do określonych pilnych obowiązków²⁸. Niedzielę cenobici przeznaczali z reguły na lekturę i rozważanie Pisma Świętego. Jednak trzeba podkreślić, że zdarzali się też pośród nich leniwi, którzy nie chcieli oddawać się czytaniu, więc aby uchronić

²³ Tamże 48,10: „A kalendas autem Octobres usque caput quadragesimae, usque in hora secunda plena lectioni vacant”.

²⁴ Tamże 48,11: „hora secunda agatur tertia, et usque nona omnes in opus suum laborent quod eis iniungitur”.

²⁵ Tamże 48,12: „facto autem primo signo nonae horae, deiungant ab opera sua singuli et sint parati dum secundum signum pulsaverit”.

²⁶ Tamże 48,13: „Post refectionem autem vacant lectionibus suis aut psalmis”.

²⁷ Tamże 48,14: „In quadragesimae vero diebus, a mane usque tertia plena vacant lectionibus suis, et usque decima hora plena operentur quod eis iniungitur”.

²⁸ Tamże 48,22: „Dominico item die lectioni vacant omnes, excepto his qui variis officiis deputati sunt”.

ich przed beczynnością, polecano im inne prace do wykonania²⁹. Zakonodawca zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa beczynności, traktował ją jako szkodliwą dla życia duchowego i być może dlatego nie zważał na to, czy jest święto, czy też zwykły dzień, lecz zawsze polecał podejmować jakąkolwiek aktywność, czy to duchową, czy też fizyczną. Na odpoczynek pozostawało tak naprawdę niewiele czasu, chociaż zakonodawca uwzględnił go w regule i traktował go jako czas istotny dla regeneracji organizmu i zachowania niezbędnych sił i ogólnego zdrowia.

Zresztą trzeba dodać, iż podstawa fizjologiczna warunkowała możliwość rozwoju psychiki ludzkiej, a co za tym idzie duchowości. Z tego też powodu opat przy wyznaczaniu zajęć brał pod uwagę słabości i możliwości cenobitów³⁰. Niemniej jednak słabszych mnichów wcale nie zwalniał z prac rzemieślniczych, gdyż wiedział, że szybko ulegliby lenistwu. Z drugiej jednak strony uwzględniał ich cielesne niedomagania, a nie chcąc, aby byli przygnębieni na duchu, nie przydzielał im ciężkich zajęć³¹.

Benedykt, rozpisując regułę, nie zawsze trzymał się ściśle jej praw, wiele razy w praktyce stosował dyspensy dotyczące bądź to pracy, bądź oficjum, w zależności od sytuacji. Jeśli zaistniała konieczność wykonania pilnej pracy, to nawet oficjum zostało jej podporządkowane. Zdarzało się to wtedy, gdy pracę należało wykonać w miejscu znajdującym się dość daleko od kościoła. Cenobici, którzy zostali zobowiązani do wykonywania takich zajęć, z pewnością nie zdążyliby na czas na odprawiane oficjum, chyba że skończyliby pracę o wiele wcześniej. Takich mnichów opat zwalniał z konieczności przybywania do kościoła, pozwalając im na odprawianie godzin kanonicznych na miejscu pracy³². Wówczas przerywali zajęcia, a po zakończonej modlitwie mogli bez przeszkód powrócić do swoich zajęć bez tracenia czasu na dochodzenie do określonych miejsc.

W tym wypadku przejawiała się myśl praktyczna, obecna zresztą w całej regule Benedykta. Widać, jak jej autor ekonomicznie podchodził do wszystkich kwestii, chcąc zaoszczędzić nie tylko drogocenny czas, ale także i siły mnichów. Było to zresztą niezwykle ważne, gdyż zbytnia aktywność ruchowa mogła ich za bardzo pobudzić i powodować rozproszenie duchowe. Zbyt duża mobilność mnichów nawet w obrębie kompleksu klasztornego wielokrotnie przyczyniała się do „straty czasu”, co z pewnością zaobserwował już Benedykt wcześniej, gdy podejmował inne próby organizowania wspólnot monastycznych. Zabieganie cenobitów było więc niewskazane, bo czas, który mogliby przeznaczyć na modlitwę czy wykonywanie obowiązków, tracili na czynności tak naprawdę wcale niepotrzebne.

²⁹ Tamże 48,23: „Si quis vero ita negligens et desidiosus fuerit ut non velit aut non possit meditare aut legere, iniungatur ei opus quod faciat, ut non vacet”.

³⁰ Tamże 48,25: „Quorum imbecillitas ab abbate consideranda est”.

³¹ Tamże 48,24: „Fratribus infirmis aut delicatis talis opera aut ars iniungatur ut nec otiosi sint nec violentia laboris opprimantur aut effugentur”.

³² Tamże 50,1–3: „Fratres qui omnino longe sunt in labore et non possunt occurrere hora competenti ad oratorium – et abbas hoc perpendet, quia ita est – agant ibidem opus Dei, ubi operantur, cum tremore divino flectentes genua”.

Przed wszystkim zakonodawca miał tu na myśli czas przeznaczony na dotarcie do warsztatów czy też na pola. Stąd też jego racjonalne podejście do tej kwestii i inteligentne połączenie modlitwy i pracy wykonywanej na tym samym miejscu bez wewnętrznego rozdarcia i pośpiechu.

W klasztorze św. Benedykta największe znaczenie miały prace rzemieślnicze oraz rolnicze. Zajmowanie się rolnictwem wynikało z sytuacji ekonomicznej całego kompleksu klasztornego. Cenobici należeli raczej do ubogich, dlatego z konieczności pracowali przy żniwach³³ i żyli z pracy własnych rąk, wzorując się na apostołach³⁴.

W tym miejscu należy dodać, iż w znanej anonimowej włoskiej regule Mistrza³⁵ nie było mowy o pracach rolniczych, co należy tłumaczyć tym, że tamta reguła przeznaczona była dla bardziej zamożnego cenobium, w którym mnisi nie musieli się aż tak trudzić, by się utrzymać. Być może „Mistrz” uznał tego typu zajęcia za przyczyniające się do rozproszenia i przeszkadzające w kontemplacji.

Benedykt z Nursji i w tym przypadku dobrze poradził sobie z problemem. Podkreślał, że nie należy nakładać zbyt wielu obowiązków, trzymał się raczej zasady umiarkowania. Według niego żadne czynności nie mogły stać się ciężarem dla osób wykazujących duchową słabość³⁶. A z pewnością zakonodawcy zależało na tym, by mnisi zachowali radość z powodu przebywania we wspólnocie klasztornej.

Podobne zasady odnieść można do prac rzemieślniczych, do których zobowiązani zostali specjalnie wyznaczeni i przyuczeni w tym celu zakonnicy. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że każda praca zawsze była uzależniona od decyzji opata. Nawet jeśli ktoś był bardzo dobry w swoim fachu, ale przejawiał z tego powodu pychę, to mógł być w każdej chwili pozbawiony możliwości wykonywania swego dotychczasowego zawodu aż do momentu wyrażenia skruchy³⁷. Trzeba podkreślić, że zajęcia wykonywane w warsztatach należały do kluczowych dla klasztoru i wpływały także na możliwość utrzymania się na określonym poziomie. Samodzielnie wykonane wyroby sprzedawano na zewnątrz³⁸ i uzyskiwano dzięki temu jakiś dochód pozwalający na zapewnienie minimum potrzeb bytowych.

³³ Tamże 48,7: „Si autem necessitas loci aut paupertas exegerit ut ad fruges recolligendas per se occupentur, non contristentur”.

³⁴ Tamże 48,8: „quia tunc vere monachi sunt si labore manuum suarum vivunt, sicut et patres nostri et apostoli”.

³⁵ Zob. *La Règle du Maître. Édition diplomatique des manuscrits latins 12205 et 12634 de Paris*, red. H. Vanderhoven, F. Masai, P.B. Coregbenett, Bruksela-Paryż, 1953 (*Les Publications de Scriptorium*, III); *La Règle du Maître*, t. 1, red. A. de Vogue; t. 3, *Concordance verbale*, red. J.M. Clement, J. Neufville; D. Demeslay, Paryż 1964–1965 (Sch 105–107).

³⁶ *S. Benedicti Regula* 48,9: „Omnia tamen mensurate fiant propter pusillanimes”.

³⁷ Tamże 57,1–3: „Artifices si sunt in monasterio cum omni humilitate faciant ipsas artes, si permiserit abbas: Quod si aliquis ex eis extollitur pro scientia artis suae, eo quod videatur aliquid conferre monasterio, hic talis erigatur ab ipsa arte et denuo per eam non transeat, nisi forte humiliato ei iterum abbas iubeat”.

³⁸ Tamże 57,4: „Si quid vero ex operibus artificum venumdandum est, videant ipsi per quorum manus transigenda sint ne aliquam fraudem praesumant”.

Oczywiście zdarzało się, że przydzielone zajęcia nie zawsze zgadzały się z predyspozycjami danego mnicha, mogły przerastać jego siły lub też on sam uważał, że nie odpowiadają one jego oczekiwaniom. Niekiedy mnich mógł otrzymać polecenie trudne do wykonania, ale zgodnie z regułą musiał wykazać posłuszeństwo wobec rozkazów przełożonego³⁹. Z drugiej jednak strony możliwa była dyskusja z przełożonym i przedstawienie własnych argumentów mających zaświadczyć, że praca jest ponad siły danej osoby. Lecz ta wymiana zdań odbywała się zawsze we wzajemnej zgodzie, bez uporu i narzucania swojej woli. Wielokrotnie podwładny musiał ulec i zrozumieć fakt, że polecenie przełożonego jest korzystne dla niego samego⁴⁰.

PRACA W ŻEŃSKIM KLASZTORZE CEZAREGO Z ARLES

W tym samym czasie na terach Galii również rozwijał się monastycyzm, który wydał znakomitego organizatora życia cenobitycznego w osobie Cezarego z Arles (zm. 543)⁴¹. Zasłynął on m.in. jako twórca reguł dla mnichów i mniszek, jednak bardziej rozbudował przepisy dla cenobitek, w których szczegółowo wypowiedział się na temat pracy w klasztorze.

Zgodnie z jego regułą najważniejszą rolę, jeśli chodzi o organizację zajęć, miała księni, która zobowiązana została do ustalania harmonogramu, mając na uwadze przede wszystkim stłumienie indywidualnych zachcianek mniszek. Żadna z nich nie wybierała sobie sama rzemiosła, które chciałyby wykonywać, tylko doświadczona mniszka, określana w regule jako „starsza”, przekazywała innym zlecenia i oceniała użyteczność wykonywanej pracy⁴².

Do najważniejszych prac w cenobium zaliczało się gotowanie w kuchni, któremu to zajęciu mniszki poświęcały najwięcej czasu. Wszystkie siostry zmieniały się według określonej kolejności, a dyżury te nie obowiązywały tylko matki klasztoru

³⁹ Tamże 68,1: „Si cui fratri alia forte grania aut impossibilia iniunguntur, suscipiat quidem iubentis imperium cum omni mansuetudine et oboedientia”.

⁴⁰ Tamże 68,2–5: „Quod si omnino virium suarum viderit pondus oneris excedere, impossibilitatis suae causas ei qui sibi praeest patienter et opportune suggerat, non superbiendo aut resistendo vel contradicendo. Quod si post suggestionem suam in sua sententia prioris imperium perduraverit, sciatur iunior ita sibi expedire, et ex caritate, confidens de adiutorio Dei, oboediat”.

⁴¹ Na temat Cezarego zob. P. Riché, *Césaire d'Arles*, Paris 1958; M. Chaillan, *Saint Césaire (470–543)*, Paris 1912; A. Malnory, *Saint Césaire évêque d'Arles 503–543: Thèse présentée à la Faculté des Lettres de Paris*; Paris 1894; A. Vogüé, *Cesareo de Arles y los origenes de las clausura de las monjas*, „Studia Silensia” 12 (1986), s. 183–195; J. Piłat, *Mowy do mnichów św. Cezarego z Arles*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 7 (1994), s. 47–56; R. Étaix, *Les épreuves du juste. Nouveau sermon de saint Césaire d'Arles*, „Revue des Etudes Augustiniennes” 24 (1978), s. 272–277; *Św. Cezary z Arles*, oprac. A. Żurek, Kraków 2002; P. Wygalak, *La obra salvífica de Cristo en las enseñanzas de san Cesareo de Arles*, Pamplona 1993.

⁴² *S. Caesarii Regula ad virgines*: „Nemo sibi aliquid operis vel artificii pro suo libitu eligat faciendum; sed in arbitrio senioris erit quod utile prospexerit imperandum” (PL 67,1108); tłum. polskie: Cezary z Arles, *Reguła dla dziewic* VI, PSP 26, s. 124.

i przeoryszy⁴³. Widać więc, że mniszki, podobnie jak to było w cenobiach męskich, umiały się dobrze zorganizować, wprowadzając rozdział zajęć.

Już w czasie wigilii mniszki zajmowały się rękodziełem, przy równoczesnym słuchaniu czytań z Pisma Świętego. Aby uniknąć rozproszenia, wszelkie czynności nie mogły być skomplikowane, gdyż odwracałyby uwagę od treści czytań i rozmyślenia. Można wysnuć wniosek, że ranny wysiłek fizyczny spełniał tu dość specyficzną rolę, a mianowicie pobudzał organizm do czuwania i zapobiegał zaśnięciu w trakcie wykonywania jakiegokolwiek czynności⁴⁴. Ogólnie prace w cenobiach żeńskich należały z pewnością do łżejszych w porównaniu z tymi, jakie wykonywano w cenobiach męskich.

W klasztorze obowiązywał określony harmonogram, a mianowicie od rana do drugiej godziny dnia mniszki zajmowały się czytaniem, a przez resztę dnia pracą ręczną. Podczas zajęć obowiązywała je cisza, a odzywały się one tylko wtedy, gdy wymagała tego konieczność. Jednak przy wspólnej pracy jedna z siostr mogła czytać pozostałym aż do trzeciej godziny dnia (czyli mniej więcej do dziewiątej rano)⁴⁵. Być może słuchanie głośnego czytania bardziej mobilizowało je do aktywności i nadawało tempo pracy. Oczywiście również samodzielnie oddawały się one lekturze, jednak tylko przez pierwsze dwie godziny ranne. Tymczasem w męskiej regule monastycznej Cezary przeznaczył mnichom aż trzy godziny na indywidualne czytanie. Można by wysnuć przypuszczenie, że zakonodawca sądził, iż mężczyźni mogą dłużej oddawać się pracy intelektualnej, a przy pracy fizycznej nie potrzebują aż tak bardzo wielkiego pobudzenia, gdyż wykazują większą wytrzymałość.

Dzięki temu, że mniszki znajdowały się w większej grupie, mogły się nawzajem pobudzać do wysiłku, narzucały sobie określony rytm i skuteczniej wykonywały swoje zadania⁴⁶. Jeśli chodzi o rodzaj pracy, to zazwyczaj zajmowały się one przędzeniem wełny⁴⁷, z której potem robiły ubrania⁴⁸. Nad wszystkimi tymi zajęciami nadzór sprawowały przeorysza i szatniarka zajmująca się składem wełnianych

⁴³ Tamże PL 67,1109: „Quae coquent singuli illis meri pro labore addentur. In omni ministerio, corporali tamen, in conquinia, vel quidquid quotidianus exigit usus, vicibus sibi, excepta matre vel praeposita, succedere debent”; tamże XII, PSP 26, s. 125.

⁴⁴ Tamże PL 67,1109: „In vigiliis, ut nemo per otium somno gravetur, ea opera fiat quae mentem non retrahat a lectionis auditu. Si qua gravatur somno, aliis sedentibus iubeatur stare, ut possit a se somni mareorem repellere, ne in opere Dei aut tepida inveniatur, aut negligens”; tamże XIII, s. 125.

⁴⁵ Tamże PL 67,109–110: „[...] una de sororibus usque ad tertiam legat, de reliquo meditatio verbi Dei et oratio de corde non cesset”; tamże XVIII, s. 126.

⁴⁶ Tamże PL 67,1108: „[...] Quae vero senes sunt et infirmas, ita illis convenit, obtemperari, vel ordinari, ut non singulae sanctissimas cellas habeant, sed in una recipiantur omnes, ubi et manent”; tamże XIV, s. 125.

⁴⁷ Tamże PL 67,1109: „In ipsis lanificis faciendum pensum suum quotidianum cum humilitate accipiant, et cum grandi industria implere contendat”; tamże XIV, s. 125.

⁴⁸ Tamże PL 67,1111: „[...] omnis lanificii cura, unie vestimenta sanctis sororibus ministrantur, ad sollicitudinem praeposita vel lanipendiae pertinebit. [...]”; tamże XXV, s. 128.

rzeczy⁴⁹. Trzeba tu podkreślić, że wszystkie te czynności mniszki wykonywały wewnątrz murów kompleksu klasztornego i nie kupowały niczego poza jego ob-
rębem, gdyż zależało im na ograniczeniu kontaktów ze światem zewnętrznym⁵⁰. W tym wypadku zakonodawca wykazał się dość praktycznym podejściem, gdyż zapewniał klasztorowi samowystarczalność. Na uwagę zasługuje tutaj bardzo interesująca kwestia. Szycie i pranie było w cenobium czymś oczywistym, natomiast nikt nie mógł zajmować się haftowaniem. Być może wynikało to z faktu, że szycie i pranie zaliczano do pracy bardziej użytecznej i wymagającej więcej trudu, natomiast haftowanie było raczej czynnością artystyczną i za bardzo pobudzało zmysły, mogło więc odciągać myśli od kontemplacji Pisma Świętego.

Zgodnie z regułą Cezarego z Arles mniszki pełniły różne obowiązki, i tak jednym powierzano szafarstwo, innym nadzór piwnicy, biblioteki, furty czy przędzalni. A każda z tych funkcji wymagała zaangażowania i pokory⁵¹. Cezary z Arles, wzorując się także na innych regułach, podkreślał moralny walor pracy, wykonywanej nie po to, by zaspokoić własne ambicje, lecz w celu zapewnienia potrzeb całej wspólnoty⁵². W regule kładł on nacisk także na pilność w wypełnianiu obowiązków⁵³.

KONCEPCJA PRACY FIZYCZNEJ W UJĘCIU KOLUMBANA MŁODSZEGO

Na obszarze Galii w VII wieku popularność zyskały sobie także reguły iroszkockie. Jednak w porównaniu z innymi tego typu przepisami cechowały się one zdecydowanie większą surowością, czego przykład stanowi reguła św. Kolumbana (zm. 615)⁵⁴, z czasem stopniowo zastępowana przez łagodniejszą regułę św. Benedykta.

Zgodnie z postanowieniami iroszkockiego opata do podstawowych obowiązków należało gotowanie w kuchni. Jednak trzeba dodać, że służba przy stole musiała być

⁴⁹ Tamże PL 67,1111: „[...] omnis lanificii cura, unie vestimenta sanctis sororibus mnistrentur, ad sollicitudinem praepositae vel lanipendiae pertinebit. [...]”; tamże XXV, s. 128.

⁵⁰ Tamże PL 67,1119: „Quae tamen vestimenta tum tanta industria in monasterio fiant, ut ea nunquam necesse sit abbatissae extra monasterium comparare”; tamże XXVI, s. 128.

⁵¹ Tamże PL 67,112–1113: „Quae cellario sive canavae, sive vestibus; vel codeibus, aut postico, vel lanipendio praeponuntur, super Evangelium claves accipiant, et sine murmuratione serviant reliquis”; tamże XXX, s. 129.

⁵² Tamże PL 67,1119: „Nulla sibi aliquid proprium operetur, nisi cui abbatisa praeceperit aut permiserit; sed omnia opera vestra in commune fiant, tam sancto studio et fervente alacritate, quomodo si vobis propria feceritis”; tamże XXVII, s. 128.

⁵³ Tamże PL 67,1119: „Nulla sibi aliquid proprium operetur, nisi cui abbatisa praeceperit aut permiserit; sed omnia opera vestra in commune fiant, tam sancto studio et fervente alacritate, quomodo si vobis propria feceritis”; tamże XXVII, s. 128.

⁵⁴ Na temat Kolumbana Młodszego zob. F. Cabrol, *Luxeuil et St. Colomban*, Luxeuil 1926; Th. Concannon, *The Life of Saint Columban*, Dublin 1915; M.M. Dubois, *Un pionnier de la civilisation occidentale Saint Coloman (c. 540–615)*, Paris 1950; A. Malnory, *Quid Luxovienses monachi discipuli sancti Columbani: Ad regulam monasteriorum atque ad communem Ecclesiae profectum contulerint*, Paris 1894; J. Strzelczyk, *Kolumban (561–615). Pisma*, Warszawa 1995.

wykonywana niezwykle skrupulatnie, a mnich, który usługiwał, nie mógł niczego rozlać. Gdy jednak okazał się niedbały, wówczas nakładano na niego pokutę⁵⁵. Również w przypadku, gdy któryś z braci rozsypał zbyt dużo okruszków lub rozlał coś w dużej ilości, co traktowano jako marnotrawstwo, wówczas zmuszony był w ramach zadośćuczynienia do oddawania pieniędzy, które otrzymywał dotychczas na swoje utrzymanie⁵⁶. Ogólnie za niestaranne wykonanie jakiegokolwiek pracy groziła cenobitom kara dwudniowego postu o chlebie i wodzie⁵⁷. Z powyższych informacji można wysnuć wniosek, że autor reguły skupił uwagę nawet na najmniejszym szczególe, gdyż zależało mu na dokładnym wykonywaniu codziennych obowiązków.

Właściwie mnisi nigdy nie mogli pozostawać beczynni, a po zakończeniu wykonywania wyznaczonej pracy należało prosić zwierzchników o przydzielenie kolejnych zajęć. Gdyby jednak ktoś zignorował ten nakaz, a także wykonał coś bez rozkazu, to wówczas zobowiązany był do odprawienia pokuty⁵⁸. Te dość surowe przepisy świadczą o tym, że obowiązek skrupulatnego wykonywania zajęć zdawał się o wiele ważniejszy nawet od samego człowieka. Z tego też zapewne powodu reguła Kolumbana nie mogła się przyjąć na dłuższy czas w Europie i była szybko wypierana przez regułę Benedykta, która uwzględniała naturalne predyspozycje cenobitów.

W cenobiach przestrzegających reguły św. Kolumbana można ogólnie zauważyć, że za złe wykonanie pracy obowiązywało zadośćuczynie polegające na odmówieniu określonej liczby modlitw lub na zachowywaniu postu. Z drugiej jednak strony również praca sama w sobie traktowana była często jako forma pokuty. Przykładowo, jeśli ktoś zniszczył sprzęt czy narzędzia klasztorne, musiał później wkładać więcej trudu w pracę, aby móc w ten sposób zadośćuczynić i naprawić straty klasztoru⁵⁹. Cenobici starali się niczego nie marnować i pod tym względem nawet przesadzali. Być może związane to było z tym, że ich własne środki mate-

⁵⁵ Columbanus Hibernus, *Regula coenobialis* III: PL 80,210–211; tłum. polskie: Kolumban, *Reguła klasztorna* II, PSP 60, tłum. zbiorowe, wstęp i oprac. J. Strzelecki, Warszawa 1995, s. 143: „[...] Ktokolwiek z braci, któremu wyznaczono zajęcie gotowania albo usługiwania przy stole, rozlałby cokolwiek, ma za karę modlić się w kościele po zakończeniu wspólnych modłów”.

⁵⁶ Kolumban, *Regula...* III, PSP 60, s. 143: „Gdyby jednak na skutek nieuwagi, zapomnienia albo beztroski rozsypał czy rozlał coś płynnego lub suchego w zbyt dużej ilości, ma przez długi czas błagać o wybaczenie, bez najmniejszego ruchu leżąc krzyżem w kościele [...] Gdyby zaś rozlał bardzo dużo, wówczas przez tyle dni ma oddawać pieniądze otrzymywane wedle zwyczaju na własne utrzymanie, ile miar piwa albo czego innego przez nieuwagę zniszczył”.

⁵⁷ Tamże X, s. 147: „[...] Gdy ktoś niestaranie wykonuje wyznaczoną pracę, 2 dni o kromce lichego chleba i wodzie”.

⁵⁸ Tamże XI, s. 147: „[...] Jeśli kto po zakończeniu swej pracy nie poprosi [o inne zajęcie] i zrobi coś bez rozkazu, ma odśpiewać 24 psalmy”.

⁵⁹ Tamże XV, s. 261: „[...] Gdyby ktoś utracił albo zniszczył przez nieuwagę jakiś sprzęt należący do klasztoru, ma własnym wysiłkiem i nakładem pracy naprawić szkodę albo ponieść pokutę wedle wartości”.

rialne musiały im starczyć na utrzymanie, nie mogli bowiem niczego sprzedawać na zewnątrz, ani wykonywać odpłatnych zajęć, za które groziła im chłosta⁶⁰.

Warto tutaj zauważyć, że Iroszkoci, mając do wyboru pracę fizyczną i umysłową, pierwszeństwo dawali tej pierwszej, a zgodnie z regułą Kolumbana stawianie wyżej lektury od koniecznych obowiązków było nawet czymś nagannym⁶¹.

Cenobici iroszkoccy zazwyczaj zajmowali się pracą na roli, podobnie jak to czynili mnisi benedyktyńscy. Okoliczna ludność wielokrotnie obserwowała ich przy żniwach lub uprawie pola⁶². Trzeba przyznać, że musieli pracować dość ciężko, skoro brali ze sobą puszkę na oleje służące do namaszczenia ścierających się rąk⁶³. Zresztą sam św. Kolumban dawał przykład innym swoją pracowitością: kosił zboże, rozłupywał pnie drzew, dźwigał belki i materiały budowlane oraz odbudowywał kościoły⁶⁴. Nie ma więc tutaj rozdziału między przepisami, jakie stworzył zakonodawca, a jego własną postawą. Kolumban, chociaż zdawał się bezwzględny w stosunku do innych, to jednak również sam od siebie wiele wymagał i dawał wzór do naśladowania. Można więc mu wiele wybaczyć i usprawiedliwić niektóre jego cechy charakteru.

PRACA W UJĘCIU IZYDORA Z SEWILLI

Na rozwój ruchu monastycznego na Półwyspie Pirenejskim wpłynął w znacznym stopniu Izydor z Sewilli (zm. 636)⁶⁵. Jako zakonodawca w swojej regule podkreślał konieczność podejmowania codziennych trudów, a szczególnie polecał mnichom, aby zajmowali się różnego rodzaju rzemiosłem⁶⁶, które zdaje się uznać za najlepszy rodzaj pracy.

⁶⁰ Zob. tamże XV, s. 260.

⁶¹ Tamże XV, PSP 60, s. 149: „[...] Gdyby wyżej stawiał czytanie niż pracę albo posłuszeństwo, post”.

⁶² Por. Jonasz z Bobbio, *Żywot Kolumbana* I, 13, PSP 60, s. 199.

⁶³ Zob. Kolumban, *Regula*.... IV, s. 254.

⁶⁴ Jonasz z Bobbio, *Żywot*.... I, 13, s. 199: „[...] sam z pozostałymi braćmi kosił zboże”; Kolumban w Górach Apenińskich natrafił na kościół św. Piotra, który wymagał nakładu wielkiej pracy, zob. tamże I, 30, s. 219, 220: „Gdy mąż Boży tam się udał, zastał kościół na pół już zniszczony, a zabrawszy się z zapalem do odbudowy, przywrócił go niebawem do dawnej świetności. [...] Zaczęli bowiem pośród owych urwisk skalnych, pośród gąszczy i bezdroży ścinać jodłowe pnie. [...] I mąż Boży odbudowywał na nowo dachy, stropy i zniszczone mury świątyni, polecił też gromadzić wszystko, co jest niezbędne dla wspólnoty klasztornej”

⁶⁵ Na temat Izydora zob. Y.M.J. Congar, *Saint I. et la culture antique*, „Revue des sciences religieuses” 35 (1961), s. 49–54; *Isidoriana. Coleccion de estudios sobre I. de Sevilla*, Leon 1961; J. Fontaine, *La vocation monastique selon S. Isidore de Seville*, w: *Théologie de la vie monastique*, Paris 1961, s. 353–369; L. Robles, *Isidoro de Sevilla, escritor monastico*, w: *Homenaje a Fray Justo Perez de Urbel*, Silos 1977, s. 39–72; M. Starowieyski, *Izydor z Sewilli (560–636)*, „Meander” 9/10 (1967), s. 52–466.

⁶⁶ Sancti Isidori Hispalensis episcopi, *Regula monachorum* V: PL 83,873–874: „Monachus semper operetur manibus suis ita, ut quibuslibet variis opificum ariibus laboribusque”; tłum. polskie: *Regula św. Izydora z Sewilli* V, PSP 26, s. 304.

Izydor nie dopuszczał do sytuacji, by ktoś oddawał się bezczynności, gdyż sądził, że negatywnie wpływa ona na stan duchowy. Wysiłek fizyczny traktował jako dobrą metodę w walce z wadami i istotne było dla niego także to, by pracować własnymi rękami, tak jak czynili to apostołowie⁶⁷. W klasztorze bardziej pobłażliwie traktowani byli tylko ci, którzy mieli słabe zdrowie, natomiast pozostali nie mogli symulować chorób, aby być zwolnionym z wykonywania obowiązków⁶⁸. Widocznie takie sytuacje musiały się zdarzać, a zakonodawca chciał zwalczać te negatywne postawy moralne.

Mnisi, podobnie jak to było w wielu innych cenobiach, wykonywali wszystkie czynności podczas śpiewu psalmów i hymnów⁶⁹. Połączenie modlitwy z wykonywaniem podstawowych klasztornych zajęć świadczyło o tym, że cenobici nigdy nie zapomnieli o swoim prawdziwym powołaniu i niczego nie przedkładali nad sprawy duchowe.

Jeśli chodzi o harmonogram pracy, to zmieniał się on w zależności od pory roku. W porze letniej cenobici wykonywali pracę fizyczną już od samego rana aż do tercji. Potem przez większą część dnia zajmowali się pracą umysłową, natomiast od nony do nieszpórów znów wykonywali tradycyjne klasztorne obowiązki. W okresie jesiennym, zimowym i wiosennym kolejność czynności ulegała zmianie, podobnie jak to widać w regule św. Benedykta. W tym okresie prace umysłowe przepisane zostały w godzinach porannych i wieczornych. Natomiast przez większą część dnia, czyli od tercji do nony obowiązywały prace fizyczne. Potem następował chwilowy odpoczynek, a po nim znów wykonywanie obowiązków, tym razem już o wiele lżejszych niż wcześniej⁷⁰. Wszystkie te przepisy były zgodne z naturalnymi możliwościami cenobitów i świadczyły o rozsądnym podejściu św. Izydora, który podobnie jak jego italski poprzednik wykazał się znajomością praw chronobiologii i uwzględniał warunki panujące w różnych sezonach w ciągu roku.

Zakonodawca z Sewilli, tak jak i inni autorzy jego czasów, podkreślał też aspekt moralny wykonywanych czynności. Zgodnie z regułą nikt nie mógł pracować tylko z myślą o sobie, lecz wszyscy mieli na uwadze dobro wspólne⁷¹. Cenobici zachowywali posłuszeństwo, a wykonanego przez siebie rękodziela nie zostawiali dla siebie, lecz przekazywali do oglądu zwierzchnikom. Robili to m.in. z tego

⁶⁷ Zob. Sancti Isidori Hispalensis episcopi, *Regula...* PL 83,873.

⁶⁸ Zob. tamże.

⁶⁹ „Monachi operantes mieditari aut psallere debent, ut carminis verbiq̃a Dei delectatione consoleniur ipsum laborem” (tamże: PL 83,874).

⁷⁰ „Partes autem annui temporis suis quibusque operibus taliter deputantur. Aestate enim a mane usque ad horam tertiam laborare oportet; a tertia autem usque ad sextam lectioni vacare; dehinc usque ad nonam requiescere; post nonam autem usque ad tempus vespertinum ilerum operari. Alio autem tempore, id est, autumnno et hieme, sive vere a mane usque ad tertiam legendiim, post celebrationem tertiae usque ad nonam laborandum est; post refectiorem auteni nonae aut operari oportet, aut legere, aut sono vocis aliquid meditari” (tamże: PL 83,875).

⁷¹ „Non solum vita suae necessaria propriis manibus exhibere, sed etiam indigentiam aliorum laboribus suis reficere” (tamże: PL 83,873).

powodu, by nie skupiać większej uwagi na wytworach swego trudu, gdyż nie chcieli, by praca odciągała ich od refleksji. Mając to na uwadze, poświęcali czas przede wszystkim lekkim zajęciom, takim jak uprawa warzyw, które przeznaczali na własny użytek. Najważniejsze było dla nich wewnętrzne skupienie, dlatego też rezygnowali z ciężkich prac, które mogły wywołać w nich niepokój. Z tego też względu nie wahali się zatrudniać niewolników do budowy różnych pomieszczeń klasztornych oraz do uprawy pól⁷². Pod tym względem ich podejście znacznie różniło się od tego, jakie reprezentowali mnisi iroszkoccy, którzy byli zahartowani i przyzwyczajeni do ponoszenia ciągłego trudu i nigdy nie wysługiwali się innymi ludźmi.

ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu należy stwierdzić, że autorzy reguł monastycznych, ustalając harmonogram codziennej pracy, brali pod uwagę predyspozycje indywidualne mnichów oraz warunki klimatyczne i ekonomiczne panujące w miejscu lokalizacji cenobium. Oczywiście między regułami istniały też pewne różnice, co zazwyczaj było związane z położeniem geograficznym kompleksów klasztornych. Zakonodawcy wyznacжали wobec tego inne godziny na pracę fizyczną, a inne na lekturę. Szczególnie dotyczyło to reguł powstałych na obszarze strefy umiarkowanej, np. w Italii czy w Galii, gdzie w różnych porach trzeba było dostosować plan dnia do pogody i długości dnia i nocy. Również Izydor z Sewilli brał to pod uwagę i wyjątkowo w okresie letnim zmienił kolejność czynności w ten sposób, by mnisi nie pracowali w środku dnia, wtedy kiedy upał przeszkadzał im w wykonywaniu klasztornych obowiązków. Podobnie było w regule Benedykta z Nursji, który w czasie letnich upałów większość dnia przeznaczał raczej na lekturę i modlitwę, natomiast najbardziej pilne prace polecał wykonywać z samego rana. Jeśli chodzi o porę zimową, to zakonodawca uwzględnił fakt, że dzień był krótszy, a nad ranem i wieczorem panowała ciemność na dworze i dlatego w tych właśnie godzinach polecał zajmować się lekturą, zapewne przy sztucznym świetle lampy. O tej porze roku korzystny dla podjęcia zajęć fizycznych był środek dnia, tym bardziej że mnisi wcale nie odczuwali wtedy zbyt dużego zmęczenia, tak jak to bywało w lecie.

W cenobiach zajmowano się różnymi rodzajami zajęć, z tym że w niektórych obowiązywały cięższe prace z uwagi na konieczność utrzymywania się przy pomocy własnych rąk. Dotyczyło to m.in. mnichów przestrzegających reguły św. Benedykta, a także św. Kolumbana. Cenobici w tych klasztorach podejmowali się ciężkich prac polowych zapewniających im byt. Różnica między Benedyktem a Kolumbanem polegała jednak na tym, że włoski zakonodawca nigdy pracy fizycznej nie traktował jako wartości samej dla siebie i nie przedkładał jej nad modlitwę. Iroszkocki opat zaś dość surowo podchodził do obowiązku wykonywa-

⁷² Zob. tamże: PL 83,875.

nia swojej pracy, traktował ją nawet jako ważniejszą od czytania Pisma Świętego, wprowadzał też sankcje karne za zaniedbanie tego obowiązku.

W wielu placówkach nie podejmowano jednak ciężkich i skomplikowanych zajęć z uwagi na niebezpieczeństwo rozproszenia duchowego. Już italski anonimowy „Mistrz” odrzucał prace rolnicze, polecał natomiast mnichom do wykonania proste czynności. Również Izydor z Sewilli zalecał lekkie prace nie przeszkadzające w refleksji, a do trudnych zajęć zatrudniał ludzi świeckich.